

Jerzy Necio

RYCERZ HER- kus Monte Wódz Natangów

Mój Szanowny, Jaśnie Oświecony Czytelniku. **P**ozwól, że zaprowadzę Cię do zdarzeń odległych. Będę Twoim cicerone*. Zakładam, że jesteś mieszkańcem kraju o nazwie "Polska", a dokładnie jej północno-wschodniego fragmentu, tj. województwa warmińsko-mazurskiego. Wiesz, że Twoje okolice zamieszkiwali niegdyś Prusowie, byli oni tu pierwszymi mieszkańcami. Lud ów już nie istnieje, a jedyne, co po nim pozostało, to nazwy — nie wyłączwszy nazwy głównej "Prusy" — ilekroć używa się jej w jakimkolwiek kontekście, odniesieniu lub czasie. Wychodzi na to, że jesteś spadkobiercą ich ziem.



W historycznym następstwie Tobie przypadł fragment pruskiego krajobrazu. Mam przy tym nadzieję, że odróżniasz Prusów od Prusaków, aczkolwiek oba te pojęcia również pozostają ze sobą w historycznym uścisku. **P**rzyjmuje, iż rozumiesz, że człowiek — obojętnie: współczesny czy żyjący 700 lat temu, jednakowo odczuwał głód, łaknienie, że trudno mu było zapanować nad wzruszeniami, że starał się racjonalizować swoje zachowania, że dziś czy wtedy, jednakowo miłował, cierpiał i doświadczał. **C**hce opowiedzieć Ci o postaci stad się wywodzącej, mało znanej szerszemu światu. **C**hce przedstawić Ci szlachetnego rycerza — Herkusa Monte. **U**przedzić wypada, że zawieruchy dziejowe nie pozwoliły przetrwać zbyt wielu informacjom na temat pruskiego bohatera. Role podstawowego źródła pełni "Chronicon terrae Prussiae" krzyżackiego mnicha Piotra z Dusburga**. Dzieło podzielone na trzy księgi powstało około roku 1326 i zostało zadedukowane wielkiemu mistrzowi Wernerowi von Orselnowi. "Chronicon" spisany

* cicerone
- (j.w.)
przewodnik

** *Dusburgiensis Petrus, Prussia zemes kronika - Petri de Dusburg, Chronica terrae Prussiae, Vilnius 1925.*

* Herb Prus 1 (Turzyna). W heraldyce polskiej agnecją trzy rodzi herbów, powstałe z pochodząco pruskich - Prus 1, II, III (przyp. red.)



został po ponad pięćdziesięciu latach od śmierci Montego, gdy, teoretycznie, mogli jeszcze żyć ludzie pamiętający pruskiego wodza, a w każdym razie pamięć jego czynów była jeszcze żywa — zarówno wśród ludności pruskiej, jak i Krzyżaków. Gdyby jednak patrzeć na postać Herkusa oczyma Krzyżaka, byłby to obraz wroga i zdrajcy. Skłaniając się ku formule "Audiatur et altera pars" ("Niechaj będzie wysłuchana i druga strona"), należałoby oddać głos również Prusom. Rzecz w tym, że Prusowie pisma nie znali — wyjawszy znaki magiczne ciete na korze lub gałęziach. Niewielu z nich, jak choćby właśnie Monte, wykształceni na Zachodzie, potrafiło posługiwać się alfabetem. Tak czy inaczej, nie pozostawili po sobie zapisów*. Skądinąd wiadomo, że kancelaryści krzyżacy skrupulatnie niszczyli niewygodne dla siebie pisma. Zatem dociekając, co do wydarzeń dotyczących Herkusa z Natangii, należy oprzeć się na źródle jednostronnym. Liczba zabytków języka pruskiego jest niewielka. Słowa (ogółem ok. 1800) zostały zapisane w czasach o wiele późniejszych, tak odległych od trzynastego stulecia, w którym przyszło żyć Montemu. Na zasadzie curiosum** przytoczyć można jedynie tekst modlitwy "Ojciec nasz" — "Thawenuson kas thu asse andangon..." Wziawszy jednak pod uwagę, że język pruski nie był jednolity, a każde z plemion wypowiadało się po swojemu, nie wiadomo, jak zabrzmiałyby powyższe słowa w ustach Montego. Teraz, Drogi Czytelniku, chciałbym chociaż w krótkim zarysie przedstawić Ci epokę, w której przyszło żyć Herkusowi. Spójrz na nią łaskawym okiem i oceń: więcej tu podobieństw czy różnic w stosunku do naszych czasów? W XIII-tym wieku rolę spoiwa łączącego gmach Europy pełniło chrześcijaństwo. Europa była wówczas Kościołem, a Kościół — Europa. Były to "czasy katedr" — owych piramid wieków średnich, gdy ich wieże służyły za drogowaskazy. Nota bene, słynną katedrę w Chartres ukończono budować w 1260 roku, a więc w chwili wybuchu II-giego powstania pruskiego. Trzynaste stulecie to esencja średniowiecza — jego złoty wiek, tak błyszczący jak "Złota legenda" Jakuba de Voragine***. Cecha wyróżniająca Europejczyków była religijność, ale prowadziła ich ona różnymi szlakami. Franciszek z Asyżu — syn bogacza i pierwotnie rozpustny młodzieniec rozdał swój majątek ubogim i rozpoczął wędrowkę drogami

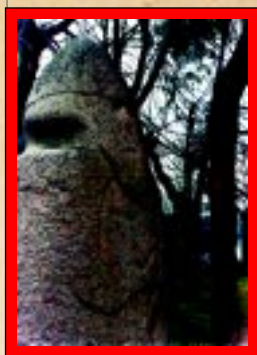
** curiosum - (j. łac.) osobliwość, rzecz niezwykła

*** najpopularniejszy w średniowieczu zbiór żywotów świętych, ułożony ok. 1266 r.

Italii. W Hiszpanii Dominik Guzman dysputa pragnął nawracać odstępców od wiary, czyli heretyków. Franciszkanie i dominikanie stali się zgromadzeniami żebraczymi — typem klasztoru, o jakim Europejczycy jeszcze nie słyszeli. W 1274 roku, tj. w rok po tragicznej śmierci Herkusa Montego, zakończył swój żywot, podążając na sobór do Lyonu, najwybitniejszy teolog średniowiecza — św. Tomasz z Akwinu. Teologia stała ponad innymi naukami i stała się jedyną dyscypliną objaśniająca złożoność świata. **W**stniały w XIII-tym wieku umysły krytycznie odnoszące się do swojego stulecia a przy tym niezwykle przenikliwe. Roger Bacon stwierdzał, że wiek jego jest wiekiem ciemnoty oraz że: "Sa możliwe maszyny do żeglugi bez wiosłarzy (...), wozy nie potrzebujące zwierząt pociagowych, a zdolne poruszać się cum impetu inaestimabili (z nieobliczalną predkością)". XIII wiek dokonał wynalazku inkwizycji, czyli Świętego Officium — instytucji mogącej stosować tortury a skierowanej przeciwko odszczepieńcom. Walkę z kacerzami i poganami, jak choćby Prusami, uważano za czyn godny i sprawiedliwy. Chrześcijańskie podboje brały się z leków, z chęci szybkiego odkupienia grzechów, a także z przekonania o szybkim nadejściu końca świata. Powszechnie sadzono, że warunkiem koniecznym ponownego przyścia Chrystusa, czyli paruzji, jest zdobycie Jerozolimy. **W**ypada teraz, po zapoznaniu z umysłowością ludzi XIII-tego wieku, zaprowadzić Cię, uważny Czytelniku, do krajobrazów politycznych tegoż stulecia. I one grają swoją wielką rolę w omawianiu postaci Herkusa Monte. **W**szyscy wówczas byli świadkami długotrwałego starcia dwu najważniejszych instytucji europejskich: papieżstwa i cesarstwa. Niemcy przeżywały okres "wielkiego bezkrólewia", a Francja umacniała się pod rządami Ludwika IX Świętego, który gorliwie wypełniał ideał średniowiecznego władcy. Był pobożny, sprawiedliwy i często przewodził krucjatom. W naszej części Europy kwitły jedynie Czechy, Kijowska Ruś upadała pod ciosami Mongołów, a Polska... Nie było Polski. Rozbicie na dzielnice spowodowało istnienie wielu "Polsk" bedących we władaniu rozrodzonej dynastii Piastów. **K**siążęta dzielnicowi, choć często walczący przeciwko sobie, wspólnie wyprawiali się do Prus, jak choćby w 1220 roku, gdy na wezwanie papieża Honoriusza III ruszyli na pogan: Świetopłk i Warcisław z Pomorza, Henryk książę Śląski, Leszek Biały przewodniczący pochodu i Konrad Mazowiecki, któremu sąsiedztwo pruskie mocno dawało się we znaki. Krainy niechrześcijańskie wzbudzały jedynie strach i pogardę, a Prusy należały do świata

kultury archaicznej. Postęp dokonywał się na europejskim Zachodzie, rozwijały się miasta i rzemiosło. Zaczęły powstawać cechy, gildie i hanzy. Nasiliła się wymiana towarów wokół mórz: Północnego i Bałtyckiego. Szczególna rolę zaczęła odgrywać hanza niemiecka. Książęta polscy, cokolwiek nawykli do utrapień ze strony swych północnych sąsiadów, nie dając sobie z nimi rady, zostali zastąpieni przez siłę złożoną z ekspansji hanzeatyckiej i krzyżackiego oręża. Zakon Niemiecki przybył z Palestyny nad chłodny Bałtyk, bo mógł ziszczyć to, czego nie udało mu się zbudować w czasie krótkiego pobytu w węgierskiej ziemi Borsa. Korporacja religijna — klasztor rycerski, produkt ideologii krucjat, przygotowywał się do uczynienia z Prus swojej kolonii.

W XIII wieku Krzyżacy zaatakowali Prusów w ich ojczyźnie.



Kamieniny posąg Barłozycze

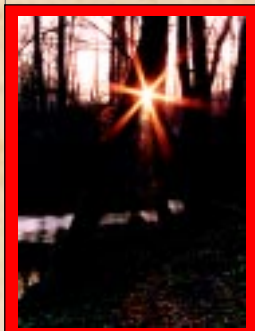
Akkon — dawna twierdza rycerzy niemieckich w Ziemi Świętej — opustoszał po to, by mogli rozproszyć się po swych komendach* i skupić następnie w działaniach przeciwko nadbałtyckim plemionom. Polski książę dzielnicowy z Mazowsza — Konrad, zabiegający o zdobycie stołecznego Krakowa, zamierzał zaprosić Krzyżaków, aby ci ubezpieczyli północną granicę jego księstwa. Zakon Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie osiadł w ziemi chełmińskiej, na pograniczu polsko-pruskim, nad Wisłą, w okolicach obecnego Torunia. Wszelkie inne wysiłki chrystianizacyjne w Prusach stały pod znakiem zapytania. Krzyżacy posiadali znaczące poparcie zarówno w papieskiej kurii, jak i na cesarskim dworze, a nawracanie pogan zamierzali prowadzić systematycznie, z determinacją i wykluczając konkurencję. **P**odbój rozpoczął się od przybycia w 1228 roku zaledwie trzech braci-rycerzy. Opór Prusów był początkowo słaby. Lud ten tkwiący w podziale plemiennym — porównywalnym do sytuacji nieufornowanej Polski z czasów przed-Mieszkowych — nie stanowił monolitu tak w sensie politycznym, jak i militarnym. Pojedynczy Prus posiadał świadomość najsilniejszego związku z własnym rodem i najbliższą okolicą, tj. lauksem, nieco słabiej identyfikował się z tzw. "ziemią" — włością. Miał oczywiście świadomość przynależności do całego plemienia, składającego się z kilku takich "ziem", ale świadomość

* komenda - włość, posiadłość Zakonu Krzyżackiego, przeważnie na terenie Rzeczy. Pierwsze komendy - zamki, wioski, ziemie - powstały z darowizn na rzecz Zakonu.

ogólnopruska nie wytworzyła się nigdy. Taka sytuacja warunkowała sposób obrony przed zewnętrznym napastnikiem — bronili się lauksy w swoich grodach ("pils", "pikalnis") za usypanymi ziemnymi wałami. Niepodobna było zdobyć od razu, z marszu, całości terytorium plemiennego, tym bardziej że Prusowie w walce zwyczajali albo gineli. Brak leku przed śmiercią wynikał z wiary w wędrowkę dusz, zobowiązań i troski o los wspólnoty, do której dany Prus należał. Społeczeństwo pruskie było zbiorowiskiem ludzi wolnych. Rozwarstwienie nie było znaczne, decyzje o walce zapadały na wiecach i naradach, gdzie ważący głos przypadał starszyźnie plemienną. Prusowie nie posiadając państwa, znając tylko granice plemienną, nie prowadzili żadnej polityki zagranicznej, chyba że uznać za taką, politykę plemion wobec siebie. **K**rzyżacy — przeciwnie, posiadali rozwiniętą dyplomację, mieli poczucie misji, walki w imieniu całości chrześcijańskiego uniwersum*, a taktyce pruskiej przeciwstawiali konsekwencje i dogłębne umacnianie swego panowania na raz już zdobytym terytorium. Lęk przed śmiercią też nie musiał być u krzyżackiego rycerza zbyt wielki, skoro długie godziny marszów, zgodnie z regułą, powinien wypełniać szeptana modlitwa, a przez walkę z niewiernymi jego dusza miała się dostać wprost do Nieba. I mniejsza o to, że walka toczona w imieniu chrześcijaństwa chrześcijańska nie była zaiste. **P**ierwsza ziemia opanowana przez rycerzy krzyża stała się Pomezania — "krajina pod lasami" (okolice dzisiejszego Kwidzyna). Stąd, po bitwie nad rzeką Dzierzgonia w 1234 roku, ruszyli Krzyżacy na północ, wzdłuż Wisły i Nogatu. Trzymali się rzek, bojąc się wchodzić na razie w głąb pruskiego interioru**. W zdobyciu Pomezanii dopomogli walnie niemal wszyscy książęta polscy — Konrad Mazowiecki, Henryk Brodaty, Świetopełk. Kolejnym łupem Krzyżaków padła Pogezania — "kraj zarośli". Tu w 1237 roku założyli gród Elbląg. Dalej szykowali się do ataku na "ziemię czerwoną", czyli Warmię — Ermelandię. Na pomoc Zakonowi przybyli rycerze z Niemiec. Oddziały krzyżowe posuwały się teraz wzdłuż brzegów Zalewu Wiślanego, wciąż baczac, by nie wchodzić do wnętrza podbijanego ładu. Tak doszły do pruskiego grodu Honeda, który przemianowano w 1239 roku na Bałgę***. Stąd wreszcie po raz pierwszy Krzyżacy

* uniwersum
- (j. łac.)
wszechświat

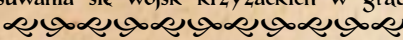
** interior
- terytorium
położone
w głębi kraju.



*** Bałga - obecnie Wiesiołje w Obo. Kaliningradzkim (Rosja)

* komtur - dostojnik Zakonu o szerokich uprawnieniach: religijnych, sadowiczych i gospodarczych. W czasie walki osobiscie kierowal wojskiem jednoski administracyjnej zwanej komturstwem.

** wojt - urzednik krzyzacki podporzadkowany komturowi lub wielkiemu mistrzowi. Zbirot daniny z podleglego mu obregu.

sprobowali wdrzec sie w glab Prus — wtedy zostala zaatakowana "kraina o splywajacych wodach" czyli Natangia, rodzima ziemia Herkusa Monte. Wlasnie na terytorium Natangii powstal pierwszy zamek krzyzacki, lezacy we wnetrzu kraju — Bartenstein (Bartoszyce) w 1240 roku. Nadbrzezna Balga stala sie siedziba komtura^{*} i jednocześnie wojta^{**} Natangii, a w Bartoszycach rezydowal urzednik nizszego szczebla — prokurator^{***}. Pomiedzy Balga a Bartoszycami biegla zatem niezwykle wazna dla pierwotnego panstwa zakonnego linia komunikacyjna. Krzyzacy mieli pozniej ogromne klopoty, aby utrzymac bartoszycka twierdze i dostep do niej. Droga z Balgi przechodzila bowiem przez wlosci Montemidow — tereny nalezace do klanu, z ktorego wywodzil sie Herkus. **W**o 1240 roku Krzyzacy zdołali uruchomic w Natangii tylko jedna swiatynie chrzescijanska, polozona w ziemi Tummonis, nieco na polnoc i wschod, ale po sasiedzku wobec ziemi Wore (Worii), w ktorej znajdowaly sie pola i lasy Montemidow. Woria, czyli "stara ziemia" zasiedlona od niepamietnych czasow, byla wlasnie matecznikiem autochtonicznego^{****} rodu Monte (tj. "mocnych, silnych") i niezwykle rzadko goscila przybyszow spoza Prus. Woria graniczyla poprzez rzeka Stradyk z wiekszym terytorium plemiennym Warmow, jej grody strzegly od zachodu i poludnia reszty ziem natangijskich. Wydostac sie stad mozna bylo jedynie droga wodna — rzeka Swieza^{*****} plynaca na polnoc ku Zalewowi Wislanemu lub znanymi tylko obroncom, lesnymi przesiekami. Krzyzacy i towarzyszacy im pielgrzymi, w tym pokaznej sily uderzeniowej poczet Ottona z Brunzwicku (700 rycerzy), zdołali na przełomie lat 1239/40 naruszyc pokoj tej ziemi. **U**d czasu swego przybycia do Prus krzyzowcy odnotowywali staly postep w ujarzmianiu tutejszych plemion. Sukcesem stalo sie tez polaczenie w 1237 roku Krzyzakow z Zakonem Inflanckim, czyli kawalerami mieczowymi realizujacymi podobne cele w kraju Liwow u ujscia Dzwiny (obecnie Lotwa). Nie mozna jednak powiedziec, by Prusowie choc na chwile zrezygnowali z walki. Balga np. zaraz po zalozeniu i mimo posuwania sie wojsk krzyzackich w glab kraju, byla caly czas atakowana. 

W roku 1240 Prusowie dowiedzieli sie o poczynaniach księcia gdańskiego Swietopelka. Wladca ten jako pierwszy wyłamal sie z koalicji polskich ksiazat i zorientowawszy sie co do autentycznych zamiarow Zakonu, rozpoczel z nim wojne. Co prawda, legaci papiescy oblozyli Swietopelka klatwa, ale lokalne rody pruskie: Pomanda z Natangii i Gabotini

*** prokurator - pełnomocnik komtura.

**** autochtoniczny (z.g.v) - miejscowy, tubylczy.

***** rzeka Swieza - w jez. niemieckim zwana Frisching, obecnie: Prochladnaja w Obw. Kaliningradzkim (Rosja).



z Warmii porwali do walki współmieszkańców. Tak rozpoczęło się I-sze powstanie pruskie, chociaż sami Krzyżacy za jego początek uznawali rok 1242, bo wówczas wojownicy pruscy i wojska Świętopelkowe wspólnie atakowały ziemie chełmińska. Poza Elblągiem i obleganą Bałgą reszta ziem pruskich była wolna. Wkrótce neofici* pruscy wyruszyli nawet do papieża, by przedstawić swoje racje. Innocenty IV w bulli** z 7 X 1245 roku wstrzymał wysłanie szykowanej wyprawy do

Prus, ale jeszcze w tym samym roku nowy legat papieski na skutek protestów krzyżackich uchylił pierwotne postanowienia. **P**rzez kolejne cztery lata trwały walki pomiędzy Krzyżakami a Prusami, zakończone podpisaniem 7 II 1249 pokoju w Christburgu (Kiszporku, Dzierzgoniu). Przedstawiciel papieża wziął Prusów oraz ich ziemie pod specjalną opiekę, a szczegółowe postanowienia regulowały stosunki pomiędzy Krzyżakami i Prusami, którzy się już nawrócili bądź zamierzali nawrócić. Traktat dawał więc potencjalnie możliwość budowy pruskiego państwa chrześcijańskiego. Na mocy układu Prusowie musieli zrezygnować z pogańskich obrzędów, wyrzec się wielożęstwa, święcić niedziele, odbudować zniszczone kościoły i obiecać, że wszystkie przyznane im w dokumencie prawa przysługiwać będą dopóty, dopóki pozostaną wierni Kościołowi i Zakonowi. **N**iektórzy Natangowie nie uznali warunków ugody i zadali klęskę wojskom Zakonu pod wsią Kruki 30 XI 1249 roku.*** Porażka powstrzymała na pewien czas pochód Krzyżaków ku Sambii. Ów urodzajny i bogaty w bursztyn — słynne "złoto Prusów"**** — półwysep przyciągnął nawet uwagę króla Norwegii Haakona IV, który wystarał się w Rzymie o bullę zezwalającą na wyprawę krzyżową w tym kierunku. Ubiegł go jednak król Czech — Przemysław II Ottokar i wraz z posiłkami z Moraw, Austrii i Brandenburgii zorganizował własną krucjatę (1255). Pokonani Sambowie zostali zmuszeni do budowy u ujścia Pregoly na miejscu Tvangste twierdzy Królewiec (Königsberg). Gród nazwano tak na cześć czeskiego władcy. **W**darzenia okresu I-szego powstania i czas bezpośrednio po jego zakończeniu spowodowały w społeczeństwie pruskim podział na osoby, a właściwie rody przyjmujące nową wiarę i wysługujące się Krzyżakom i te, które trwały przy starych obyczajach. Zakon skrzętnie wykorzy-

* neofici
- nowo
nawróceni,
ludzie
przyjmujący
nowe wyznanie,
religie,
zazwyczaj
chrześcijańska.

** bulla
- ważny
dokument
zapeczętowany
w metalowa,
przeważnie
ołowiana,
pieczęć.

*** wieś Kruki - niem. Krucken, teraz - Kamienka w Obw. Kaliningradzkim (Rosja).

**** bursztyn wykopany w okolicach Kochanówki (śól. wyzej).

stywał takie sytuacje i zjednywał sobie starszyznie plemienna, obiecując nadania i rozdając przywileje. Czas pierwszego powstania można uznać za spontaniczny bunt przynaglony bezpośrednio jakimś drastycznym zarządzeniem władz Zakonu. Ci z Prusów, którzy zostali już ochrzczeni, nie mieli zamiaru odchodzić od nowej wiary, natomiast reszta nienawróconej ludności szykowała się raczej do obrony niż ataku. Pierwsze powstanie, w którym Warmowie, Natangowie i Bartowie wystąpili wspólnie przeciw Krzyżakom, pokazało, że i w przyszłości te trzy plemiona mogą stanowić jądro oporu.

W czasie obowiązywania umowy dzierzgońskiej, gdy umacniało się władztwo zakonne w Prusach, nadszedł dla tego władztwa czas wielkiej próby. Dla tutejszych plemion był to jednocześnie okres wzmożonej nadziei na zrzucenie jarzma. Oto bowiem z serca Natangii, z lesistej okolicy znajdującej się nieco na północ od nieistniejącego wówczas jeszcze Górowa Łławeckiego, ruszył do walki odważny Herkus Monte. Był on przedstawicielem natangijskich "nobiles" tj. szlachetnych, możnych. "Nobiles" pedzili odmienny od pospółstwa tryb życia. Zajmowali się rzemiosłem wojennym, zabawiali się polowaniami, czynności gospodarcze w ich posiadłościach wykonywała czeladź. "Nobiles" posiadali potężne wpływy i przewodzili na wiecach. Pospółstwo zaś czerpało dochody z pracy własnych rąk. Ludzie ci byli wolni i przy pewnych staraniach mogli się stać "szlachetnymi". Najdobitniej różnice pomiędzy dwiema głównymi grupami społeczności pruskiej pokazywały następujące sytuacje: wojna i sposób pochówku. "Nobiles" tworzyli oddziały doborowej jazdy, kierowali działaniami wojennymi, przewodzili obronie grodów, podczas gdy reszta ludności walczyła pieszo, o ile nie szukała schronienia dla siebie i dobytku w leśnych gąszczach. Po śmierci palono na stosie pogrzebowym wraz ze zwłokami pojedynczego "nobilis" wszystkie rzeczy odnoszące się do zajęć wojennych, orężem zaopatrywano pochówek, a w przypadku zwykłego człowieka postępowano podobnie, tyle że zamiast np. włóczni wkładano do grobu narzędzia*.

Szlachetni Montemidzi pedzili tryb życia właściwy swojemu stanowi w lauksie Stabis (stabis = kamień, a wiec w "kamenistej okolicy"), przy źródłach rzeki Pazmar**, a pomiędzy ciekami Stradyku*** i Bezledy.



* kamienna siekierka, Woryny (patrz zdjęcie)

** rzeka Pazmar - teraz Majska w Obw. Kaliningradzkim (Rosja).

*** rzeka Stradyk posiada źródła w okolicy wsi Jarzeń, po stronie rosyjskiej zwana Korniewka.

Herkus przyszedł na świat zapewne w 1225 roku. Był więc rówieśnikiem początku krzyżackiej epopei w Prusach. Wzrastał w atmosferze niepokoju, jakiego w tych stronach jeszcze nie znano — pojawiły się wieści o "białych płaszczach". Jednakże codzienne zabiegi w zabudowaniach należących do jego ojca nie różniły się zbyt od tych sprzed roku czy dwóch. "Mały Monte lubił dosiadać siwego sweika⁺, który niósł go na grzbiecie na rozlewisko pod lasem. Konik chleptał wodę, po czym zwawiej podbiegał ku górze. Stąd łatwiej było zobaczyć ludzi spieszących do liszki⁺⁺ Gierkin i świętego kregu debów". **P**rawdziwa trwoga ogarnęła Worie, gdy z sąsiedniej Warmii zaczęły się przedostawać zagony krzyżackie. W grodzie Montemidów od dawna zgromadzone były zapasy żywności, dniem i nocą czuwała wyznaczona załoga. Teraz za grubymi bierwionami zewnętrznych ścian grodziska zebrali się mężczyźni, kobiety, dzieci, przyprowadzono konie i bydło, zniesiono cenny dobytek. Gdy Krzyżacy podpalili okoliczne wioski, załoga grodowa z ojcem Herkusa na czele wybiegła i pokonała łupieżców. Niedługo potem rycerze w białych jakach⁺⁺⁺ uderzyli wraz z wojskiem, które na płaszczach, tarczach i kropierzach^{****} miało rozmaite znaki — wojowników było już znacznie więcej — i zdobyli broniony gród. Świadkiem krwi i pożogi został Herkus w wieku piętnastu lat. **P**o klesce upokorzony lauks oraz pokonane sąsiednie włości zmuszone zostały do przyjęcia warunków pokoju. Krzyżacy skrybowie spisali go na pergaminie, opatrzyli pieczęciami. Później, odczytany na wiecu, był zaprzysiężony przez Natangów. Dodatkowo bracia zakonnicy zażądali, jako gwarancji dotrzymania umowy, kilku synów starszyny plemiennej. Wśród zakładników znalazł się i młody Monte. Rodzina, pomimo naturalnego smutku towarzyszącego rozstaniu, nie bała się oddawać syna w niewolę — nawet gdyby zginął, jego dusza wcieli się, wierzono w to mocno, w postać wnuka, prawnuka albo kogoś związanego linia pokrewieństwa. Montemidzi zmuszeni zostali do występowania w dalszych walkach po stronie Krzyżaków. Odmowa groziła im śmiercią. Siła Zakonu brała się i z takiego źródła: czynienia z podbitej ludności oddziałów knechtów^{****} i witingów^{*****}. **W**ziecie zakładników zdobytych w Natangii miało przynieść Krzyżakom również efekt propagandowy. Zamierzali oni przewieźć pojmaną młodzież do Rzeszy, tam ochrzcić i pokazać światu, jak bardzo potrzebny, ale i owocny jest wysiłek Zakonu w dzikich i odległych Prusach. W kronikach zachowały się informacje o analogicznych działaniach Krzyżaków z 1246 roku. Z Sambii porwano wówczas

⁺ sweik -
udmowiony
tarpan leśny,
szybki, mały
konik

⁺⁺ liszka -
pruska osada
largo

⁺⁺⁺ jaka - waska
szata zakładana
na zbroję, u
braci - rycerzy
koloru białego z
czarnym
krzyżem

^{****} kropierz -
okrycie konia
rycerskiego
wykonane z
płótna, u
Krzyżaków
biały z krzyżem

^{****} knecht -
najniższa
kategoria
służebnych
Zakonu,
walczyli obok
braci rycerzy.

^{*****} witingowie - wolni wojownicy pruscy, przeważnie z Sambii, przeszli na służbę Zakonu i pozostali mu wierni podczas II-go powstania antykrzyżackiego.

* Koga – żaglowy statek handlowy albo wojskowy używany na Bałtyku w czasach Średniowiecza. Odnaczał się szerokim kadłubem i płuskim dnem.

** Magdeburńska katedra założona jeszcze przez Ottona I – kościół cesarski niemieckiego, sponoła w 1207. Od razu przylapiano do jej odbudowy, jako że mieszczanie Magdeburga zaliczali się do najzamożniejszych w całym Niemczech.

kilku znamienitszych Prusów i przewieziono ich do Lubeki. Tam w obecności kilku tysięcy mieszczan odbył się publiczny chrzest. Propaganda Zakonu zachęcała wiernych chrześcijan do przybywania na podbijane terytoria – zaczęli pojawiać się księża a nawet misjonarze dominikańscy (od 1249 roku w rejonie Lidzbarka Warmińskiego i Barczewa). Zapal misjonarzy studiła niechęć Prusów, brak świątyń i... postępowanie Krzyżaków. Dbali raczej o pomnażanie zdobytych terytoriów aniżeli o dzieło nawracania. W efekcie domy boże służyły bardziej przybywającym z Niemiec niż pruskim neolitom. Wydaje się, że zakładnik – młody Monte, wypłynął z portu w Baldze krzyżacka koga^{*} i po wielu dniach podróży szczęśliwie wylądował w Magdeburgu. Miasto nad Łabą musiało wywrzeć na nim kolosalne wrażenie: gwar i ruch na ulicach, pokrzykiwania przekupniów na rynku, a przede wszystkim ceglana budowle, w tym najwyższa, potężna katedra^{**}. Świątynia należała do arcybiskupa, bywali w niej rozmaici wielcy panowie z cesarzem włącznie. Montemu pokazano nabożeństwo: kłebiacy się tłum krzychał, by dłużej trzymać monstrancję, każdy chciał dotknąć zimnego złota z niezwykle opłatkim we wnętrzu. Magdeburg położony wśród łąk i pszenicznych pól Saksonii przytłaczał Natangijczyka i kierował jego myśli ku odległym stronom rodzinnym. Tu otrzymał chrzest a wraz z nim nowe imię – Henryk (Heinrich, zapisane po łacinie Henricus, skrócone – Hercus). "Wiatr stukał i szeleścił liniana blendą. Herkus podbiegł do okna. W wąskim otworze ciemniały kontury walczących ptaków. Gołąb i sokół – przeleciały jeden za drugim na tle Słońca. Herkus pomyślał o sobie. Zaprağnał mieć ich skrzydła." 250 lat wcześniej również w Magdeburgu, w przykatedralnej szkole, pobierał nauki Wojciech Sławnikowicz – pierwszy misjonarz Prusów. Wyprawa Wojciecha w 997 roku zakończyła się kleską. Wkrótce po tragicznej śmierci rozpoczęto proces kanonizacyjny, w rezultacie którego papież Sylwester II w 999 roku powiększył grono świętych o czeskiego arystokratę. Szkoły magdeburskie słynęły z dobrych nauczycieli. Tu pracował chociażby magister^{***} Otryk, który pozostawił po sobie scholastyczne dzieła^{****}. "Siedząc na debowych ławach chłopcy powtarzali chórem Credo, Ave Maria, Pater Noster. Usta Herkusa bezwiednie wymawiały niezrozumiałe formuły – nie potrafił się skupić. Dzisiaj po raz pierwszy od czasu przybycia do Magdeburga spotkał drobny znak, symbol rodzinnych stron. Żydzi, których sporo osiadło w mieście, przywieźli bursztyn z za

*** magister (j. łac.) – mistrz, nauczyciel.

**** W Magdeburgu kształcił się też inny misjonarz – Bruno z Kwerfurtu. Zginął on 9 marca 1009 r. na terenie Jacewicz.

morza. Herkus widział, jak jeden z Krzyżaków klócił się z brodatym człowiekiem o cenę podróży zakonna koga, o zawartość skrzynek i worów z ładowni." Herkus Monte otrzymał pokój w domu niemieckiego mieszczanina, stąd pokonywał drogę uczyszczając do przyklasztornej szkoły. Wrzucony przez los w obce środowisko uczył się dosyć szybko — poznał język niemiecki, łacine, sztuke pisania, kościelny śpiew i kalendarz. Jeszcze szybciej, mając już pewne doświadczenia wyniesione z domu, wchodził w arkana rycerskiego rzemiosła. Walke na miecze trenował zazwyczaj w towarzystwie niemieckich giermków na nadłabskich błoniach. Pewnego razu młody rycerz imieniem Hirzhals uratował Montemu życie, gdy ten w ferworze walki wtargnął na cienki lód rzeczny. Natangijszyk przebywając w Magdeburgu chłonał bezpośrednio u źródeł różne elementy dworskiej kultury rycerskiej. Jej językiem w znacznej części Europy, od Łaby dalej na wschód była niemieczyzna. W Czechach, Polsce czy Prusach posługiwano się określeniami niemieckimi: Ritter — rycerz, Huld — hold, Turnei — turniej. Tu nad Łabą Monte dowiedział się, że każdy szczegół stroju rycerza coś znaczy: pas symbolizuje godność stanu, a rekawice należy rzucić pod nogi rywalowi, przesyłając mu wyzwanie. "Nadszedł czas, by giermkowie przywiezieni przez nas z Pruzsilandu, ochrzczeni i wyuczeni w naszej ziemi, stali się rycerzami. Niechaj po swym pasowaniu niosą światło wiary do barbarzyńskich okolic i tam niech odwiedzają się Domowi Zakonnemu." Dowódcy krzyżackiej komendy w Magdeburgu od dawna czynili przygotowania do mianowania natangijskich młodzieńców na rycerzy. Uroczystość odbyła się w katedrze przed obliczem arcybiskupa. W niedzielę w trakcie uroczystej mszy giermkom udzielono następującej nauki: "Taka zaś jest reguła stanu rycerskiego: przede wszystkim słuchać codziennie mszy z pobożnym rozpamiętywaniem meki pańskiej; odważnie walczyć w obronie wiary katolickiej; święty kościół wraz z jego sługami uwalniać od jakichkolwiek napastników; wdowy i sieroty wspierać w ich potrzebie, unikać wojen niesprawiedliwych, nie napierać się niesłusznego żołdu, stoczyć pojedynek w obronie każdego niewinnego, żyć nienagannie wobec Boga i ludzi na tym świecie." Monte, podobnie jak inni, złożył przysięgę i po nabożeństwie stoczył walke na



nagie miecze z kilkoma przyjaciółmi. **K**ilkuletni pobyt Herkusa w Rzeszy dobiegał końca. Na obcej ziemi przeżył czas metamorfozy z подростка w dorosłego, pełnego energii mężczyźne. Z kraju doszły go wieści o podpisaniu pokoju w Christburgu. Miał dosyć życia na krzyżackim chlebie. W ojczyźnie czekała go posiadłość, która powinien przejąć z rak ojca, podobnie jak przywództwo w klanie Montemidów. Według niektórych domysłów Herkus powrócił do Natangii już z żoną. Miała to być Niemka o imieniu Krystyna. Na pewno Herkus był człowiekiem dwóch kultur: pruskiej i niemieckiej. Jego życie stało na krawędzi różnych światów. Miał nadzieję, że własny lud i Krzyżacy odnajdą sposób na współistnienie — tyle wysłuchał nauk o miłości bliźniego. Szczerze pragnął spokoju dla swych lesistych włości. Po powrocie odbudował zniszczone w czasie pamiętnych walk lauksowe grodzisko i pilnie śledził, co dzieje się w okolicy. **T**ymczasem Krzyżacy otrzymali od papieża Aleksandra IV pozwolenie na przyjmowanie w swe szeregi każdego, kto by o to zabiegał. Oddziały zakonne zapełniły się ludźmi bezwzględными i okrutnymi, kondotierami*, dla których wojna była ulubionym żywiołem. Krzyżacy mieli zamiar zdobyć Sambie i rozpoczęli akcję werbunkowa w całej Europie. Monte rozumiał złożoność sytuacji: z jednej strony niecne postępowanie, np. Gedune z rodu Kandeminów, który potrafił wyjawic krzyżowcom plany obrony półwyspu sambijskiego, a z drugiej cicha opozycja wśród prawych rycerzy Zakonu, mających dość gwałtów i zbrodni. **H**erkus, jako natangijski "nobilis" dostrzegał, jak Zakonowi śpieszy się zdobywać kolejne ziemie i jak dla realizacji swych politycznych celów Krzyżacy utrzymywali przepotężną armie Przemysła II Ottokara kosztem tubylczej ludności. Zakon szafował zdobytą ziemia pruska według własnego uznania. W latach 1251–1254 wydzielił terytorium przekazane następnie biskupowi warmińskiemu Anzelmowi. Posiadłości kościelnego dostojnika od tej pory zarówno od południa, jak i od zachodu zaczęły sasiadować z ziemia Wore i dobrami Montemidów. Herkus przekonywał się, że należy informować kurie papieską o prawdziwym postępowaniu władz Zakonu. Przecież zdarzyło się już, że bracia-rycerze byli obłożeni kłatwa za mordowanie nawróconych Galindów a świadczył też przeciwko nim nawet uczestnik wyprawy Przemysła II Ottokara na Sambie niejaki biskup Henryk. Należało działać rozważnie i powstrzymać agresję Krzyżaków, którzy mając poparcie litewskiego władcy Mendoga i króla Danii, zamierzali ostatecznie rozprawić się ze

* Kondotierzy -
najemnicy,
żołnierze
służący cudzej
sprawie tylko
dla zysku.

Zmudzinami i poprzez ich ziemie uzyskać łączność z posiadłościami w Inflantach. Byłoby wówczas państwo krzyżackie bardzo rozległe — cały południowo-wschodni zakątek wybrzeża Bałtyku mógł się znaleźć w ich reku. Monte kontaktował się i naradzał z innymi "nobiles". Jego poczynania były śledzone przez krzyżackich wywiadowców. Uważano, że spiskuje i jest niebezpieczny. Przecież tyle dobrego otrzymał z rąk Zakonu, a przy tym nakarmiony szczytnymi ideałami w Magdeburgu, kontestuje poczynania Krzyżaków na swojej ziemi. Herkus nie bał się walki, ale uważał, że powinna posiadać głębszy sens. Powinna dać



zwyciestwo, tzn. zacząć się w odpowiednim momencie i przebudować myślenie wapiących rodaków. Herkus obserwował prace żaren: kamienna kula rozgniatała jęczmienna drobine. "Jestem ziarnem" — wyszeptał. "Wiem więcej niż reszta Natangów, widziałem rzeczy, o których oni nie śnili. Pójdą za mną, ale czy wiedzą, że walka będzie ostateczna? Tu nie chodzi o spór sąsiedzki czy plemienny — to będzie bój o przetrwanie. Gdybyśmy przegrali — świat zapomni." Monte przewidywał, że zarówno Natangom, jak również Bartom

i Warmom może wkrótce zabraknąć miejsca na ich własnej ziemi. Swą myślą ogarniał przestrzenie całych Prus, a nawet Litwy i Zmudź. Wiedział, że trudno będzie liczyć na solidarność ze strony Nadrowów, Skalowów i Sudowów — Jaćwiegów. Poczucie wolności było siłą skłaniającą ich do walki, ale jednocześnie hamulcem poczynań zmierzających do współpracy. Pod koniec lat 50-tych XIII wieku mieszkańcy Natangii okazali wyraźne zniecierpliwienie rządami Zakonu. Obserwowali, jak oddziały pobratymczych plemion bałtyjskich ze wschodu, żyjących na dawna modłę, organizowały się do szybkich, łupieżczych wypraw na zamki krzyżowców i powracały uszczęśliwione zwycięstwem. Zaczęły się narady i wiece. Działo się to w sytuacji, gdy Zakon z całą premedytacją wykorzystywał poszczególne punkty umowy dzierżogńskiej, wymagając od podbitej ludności ścisłego posłuszeństwa, narzucając jej trudne do spełnienia warunki. Gdy bracia zakonni spostrzegli, że trwające często obrady odbudowywały zerwane więzi społeczne, bo tok rozumowania "nobiles" szedł w parze z odczuciami pospolitej ludności — postanowili przerwać odradzającą się jedność wewnątrzple-

mienna. Zdarzało się już nieraz, że urzędnicy krzyżaccy dla obwieszczenia decyzji, spraszali na swe zamki starszyzny pruska, ta z kolei nawykła do demokratyzmu akceptowała wspólna gościnnie połączona z przyrzeczeniem realizacji uzgodnionych postanowień. Postąpił tak wójt krzyżacki Volrad Mirabilis (z łac. – "Wspaniały"). Do swego zamku Lenceberg na wybrzeżu Zalewu Wiślanego zaprosił przedstawicieli natangijskich "nobiles" na ucztę. Monte nie uczestniczył w biesiadzie, ale znanych mu dziesięciu Prusów splonęło żywcem, gdy gospodarz polecił zamknąć drzwi i podłożyć ogień. Czara goryczy została przelana. Wyrafinowana zbrodnie usiłował wytłumaczyć Mirabilis przewrotna wersja zdarzeń. To któryś z Natangów, gdy w zamkowym refektarzu^{*} pogasły ognie, usiłował ponoć zranić wójta. "Co należało począć z zamachowcem?" – miał pytać retorycznie Krzyżak, okazując porwana koszule. **P**łomienie z Lenceberga



* refektarz
- sala jadalna
w klasztorze

** patrz
herb str. II

świadczyły o dużym napięciu w stosunkach natangijsko-krzyżackich i zwiastowały totalną konfrontację. Prusowie, nie mogąc znieść ucisku urzędników podobnych Volradowi, stosowali bierny opór lub nawet uciekali na sąsiednie ziemie polskie^{**}. Zakon zawarł jednak z książętami polskimi szereg umów o wydawaniu zbiegów. Dodatkowo, w styczniu 1260 roku papież zezwolił Krzyżakom brać zakładników spośród tych Prusów, którzy nie przystąpią do budowy grodów albo nie wspomogą zbrojnie Zakonu w jego walce. Przymus budowy grodów był pogwałceniem umowy dzierzgońskiej. Sytuacja Prusów była bez wyjścia.

Wiosną 1260 roku władze Zakonu zaczęły zdawać sobie sprawę, że irredenta^{***} możliwa jest w każdej chwili. Zapewniono więc sobie pomoc kłdadac – 15 czerwca 1260 roku – podpis pod umową z księciem Mazowsza Siemowitem. Treść pergaminu mówiła o możliwej apostazji^{****} pogan. **H**erkus Monte liczył na współpracę z prawymi rycerzami Zakonu. Niektórzy z nich potajemnie wspierali Prusów. Wśród członków Domu Zakonnego istniały bowiem różnice ideologiczne: odnosiły się one do odmiennego pojmowania etosu^{****} rycerskiego, innego pojmowania sensu misji krzyżackiej w Prusach, ale też zapewne do układu stosunków wewnątrz zakonnej hierarchii. Być może jacyś bracia byli po prostu przyjaciółmi Montego z czasów jego pobytu na niemieckiej ziemi.

*** irredenta - tu: bunt, powstanie. Również: dążenie do zjednoczenia ludności zachowującej tę samą mowę, wierzzenia, zwyczaj.

**** apostazja (j. gr.) odstąpienie od wiary, również bunt

***** etos - ideały, wartości charakteryzujące jakąś społeczność.

Herkus liczył, że przy ich pomocy i przy wyjaśnieniu — dziś byśmy rzekli — szerokiej opinii europejskiej celu zbrojnego wystąpienia, może ono mieć olbrzymią szansę na zwycięstwo. Bracia zakonnici: niejaki Henryk i Gerard obiecali wydać grody krzyżackie w ręce Prusów. Musieli być to reprezentanci nie byle jakich stanowisk w Zakonie, skoro przez współbraci zostali później oskarżeni o zamiar oddania w ręce apostatów całych Prus. **M**onte zdawał sobie sprawę, że przekonanie papieża, a co za tym idzie, całej katolickiej Europy, co do prawdziwej sytuacji w Prusach, może okazać się niełatwym zadaniem. W tym celu przygotował korespondencję na ręce biskupa Rzymu, wyjaśniająca powody walki i zamierzenia powstańców. Monte, w tym momencie już nie tylko rycerz, ale i dyplomata, zapewniał, że większość Prusów została ochrzczona, inni też się wkrótce nawrócą, natomiast walka zbrojna skierowana jest przeciw Krzyżakom, którzy depreczają prawa boskie i ludzkie. Końcowy fragment listu stanowił akt poddania ziemi i jej mieszkańców władzy papieża*.

Latем 1260 roku wśród Natangów, Warmów i Bartów trwały wiec



i narady. Poszczególne ziemie, włości i rody je zamieszkujące zgłaszały akces do powstania.

W tym gorączkowym okresie wybierano przywódców, zastanawiano się nad koncepcją walki, gromadzono broń. **S**ogatsi "nobiles" byli w stanie wystąpić przeciwko Krzyżakom konno i w kolezuchach**. Reszta miała walczyć pieszo. Każdy z powstańców starał się przygotować dla siebie jak najlepszy oręż. Nie było to łatwe — od 1218 roku obowiązywała bulla papieska zakazująca sprzedaży broni i żelaza poganom. Ale, co podkreślają kroni-

ki, udało się Prusom zgromadzić pokaźny zapas uzbrojenia i osiągnąć w tym zakresie wysoki poziom. **H**erkus Monte posiadał pancerz — lorice***. Jej łuski dobrze chroniły ciało przed cieciami i sztychami miecza. Pod żelazne odzienie zakładał skórzany kaftan. Miecz walecznego Natangijczyka pamiętał jeszcze magdeburskie czasy. Uzbrojenie uzupełniał hełm, metalowe rekawice i nogawice z drucianej plecionki. Większość jego współziomków nosiła "brunie" — kurte ze skóry z przymocowanymi płytkami metalowymi. Biedniejsi — tylko kaftan ze skóry żubrzej, łosiej, niedźwiedziej lub wilczej. **P**rusowie w czasie

* Okulicz-Kozaryn L.,
Dzieje
Prusów,
Wrocław
1997

** Kolezuga — zbroja w kształcie koszuli, z plecionych kółek metalowych.

*** Lorica — średniowieczne, łacińskie określenie pancerza, również kolezugi. Nazwa była także synonimem uzbrojenia ochronnego sporządzanego z blaszanych łusek (dla określenia osłon sztywnych używa się nazwy zbroja).

* Autor niniejszego tekstu miał przyjemność brać udział w pracach komisji decydującej o rozstrzygnięciu konkursu na herb powiatu Bartoszyce (1999r.). Wygrał projekt przyporządkujący historyczną treść herbu.



walki umiejętnie posługiwali się dwoma rodzajami tarcz: trójkątna zbita z desek i prostokątna tzw. paweża. Te ostatnia przejęli od Prusów i często się posługiwali również Krzyżacy. Natangijczycy dysponowali ponadto sulicami — krótkimi włóczniami z żelaznym ostrzem. Popularne były topory na długich styliskach, łuki i proce. Każdy wojownik dysponował nożem oraz arsenałem broni niespotykanej w innych częściach Europy: drewnianymi pałkami zakończonymi gałkami z metalu. Trafny rzut pałka okazywał się często śmiertelny dla przeciwnika. Nie dotyczyło to wszakże odzianego w stal brata — rycerza, lecz mogło być przykra niespodzianka dla niejednego knechta. Charakterystyczne cechy pruskiego uzbrojenia dobrze oddaje, nawet po stuleciach, herb Bartoszyce: stos bojowych kamieni i topory*. **W**ybuch powstania przyspieszyła klęska, której doznali Krzyżacy w dn. 13 lipca 1260 roku nad jeziorem Durbe w Liwonii, tj. w Inflantach. Dowodził tam nimi marszałek zakonny Henryk Botel — wódz przegranych bitew, jako że jeszcze w pamiętnej bitwie z Natangami pod wsią Kruki z 1249 roku dostał się do niewoli, z której jakoś udało mu się wydostać. Na polu Durbe rycerze niemieccy, rycerstwo duńskiej Estonii, oddziały biskupów inflanckich miały zamiar powstrzymać atak żmudzko-litewski. Około 150 braci Zakonu poległo. Przyczyna klęski krzyżowców był fakt, że w decydującym momencie starcia niemal wszyscy Bałtowie — przybyli na pole bitwy jako oddziały przyprowadzone przez Krzyżaków i przybyłe tu w pościgu za Krzyżakami — stanęli w sojuszu, po jednej stronie. **B**itwa w odległej Liwonii miała dla Prusów znaczenie psychologiczne. Wielu z nich, wspomagając czynnie Żmudź, miało okazję ujrzeć, jak niepokonane dotąd siły zakonne zostały rozgromione. Dodatkowo okazywało się, że władca Litwy — Mindaugas (Mendog) cichaczem wspierał Żmudzinów i szykował się do zerwania sojuszu z Zakonem Niemieckim. **W**ieści o klęsce durbeńskiej rozeszły się lotem błyskawicy. Odżyła nadzieja na poprawę losu szczególnie w takich ziemiach jak Natangia, gdzie dotarła już władza Zakonu, ale nie była przecież na tyle trwała, żeby tutejsza ludność nie pamiętała lepszych czasów. Sytuację "zawieszenia pomiędzy galeziami"⁺⁺, tzn. pomiędzy perspektywa pogłębienia zależności od

⁺⁺ "zawieszenie pomiędzy galeziami" - żaklarp. bałtyjskie określenie pory roku, zarówno przedwiosnia, jak i jesiennych mgieł, wichrów i deszczy. Oznaczało ono czas bezruchu, wyczekiwania.



Krzyżaków a możliwości stosunkowo łatwego zerwania pęt, można było teraz korzystnie wyjaśnić. Prusowie gotowi byli od kilku miesięcy. Plemiona na wiecach wybrały osobnych wodzów. Pogezanom miał wydawać rozkazy Autume, Sambom — Glande, Warmom — Glappe, Bartom — Divan Klekin a Natangom — Herkus Monte. Miał on do pomocy dowódców mniejszych natangijskich włości. Wybrano go ze względu na mir, jakim się cieszył i znaczenie rodu Montemidów w całej

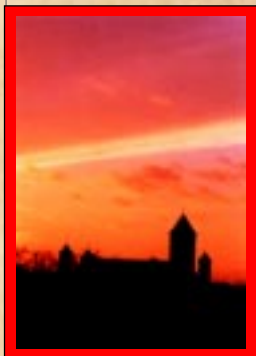
Natangii. Wodzowie, zgodnie z tradycją, mieli sprawować władzę przez czas trwania walki, a później musieli się wyrzec swych uprawnień. Wódz był narzędziem wiecu i na polu walki reprezentował wolę plemienia. Wódza można było zmienić, jeśli ponosił klęski albo był nie dość meżny. Jak pokazały późniejsze wydarzenia, Montego nie zmieniono aż do chwili śmierci, ale chwila ta wyznaczała również koniec powstania. Tymczasem — podobnie jak stanowiska wodzów — wiece zaaprobowały również dzień początkujący powstanie. Miał to być 20 września 1260 roku. Monte zdawał sobie sprawę, że należy działać zdecydowanie i szybko. Krzyżacy porażeni przegrana w Inflantach natychmiast po powrocie niedobitków wysłali posłów do Rzymu z prośbą o nową krucjatę. Wysłannicy zdołali przekonać papieża, by krucjata szykowana przeciw Tatarom zwróciła swe siły przeciw Białom. Papież w dn. 9 września 1260 r. oznajmił w bullach dominikanom i franciszkanom, by ci zajęli się głoszeniem wyprawy na pomoc Zakonowi. Podobne pisma otrzymali: Przemysław Ottokar czeski i margrabia brandenburski Otton III. Przebiegłość dyplomacji krzyżackiej doprowadziła do głoszenia hasła nowej wyprawy krzyżowej w całych Niemczech, nawet w dalekiej Nadrenii. Braci wspomagali też biskupi: Anzelm, Chrystian i Ernest — mający swe diecezje w Prusach; około 1260 roku zjawili się w Rzeszy. Herkus Monte przed dniem wybuchu wielkiego powstania zebrał raporty co do gotowości oddziałów, ich liczebności, stanu uzbrojenia. Następnie nakazał Natangijszykom, by podeszli pod Kreuzburg (Krzyżpork)* i Bartoszyce i próbowali zdobyć te zamki. 20 września poprowadził ich do ataku. Analogicznie uczynili wodzowie innych plemion. Skoordynowana akcja zaskoczyła załogi zamkowe. Wtajemniczeni w działania powstańców bracia zakonnicy Henryk i Gerard

* Krzyżpork - dawny Kreuzburg, obecnie Sławoskoje w Obo. Kaliningradzkim (Rosja)

rzeczywiście przekazali niektóre grody krzyżackie, ale pochwyceni, na rozkaz Hartmuta von Grumbacha (mistrza krajowego), zostali oślepieni i spaleni na stosie w Elblagu. Gród ów był wówczas stolica krzyżackich Prus, tam mieściło się centrum dowódcze i gromadzono siły do walki z powstańcami. Podobnie było w Bałdze i Królewcu. Twierdze nadmorskie liczyły na przetrwanie w oparciu o zaopatrzenie drogą wodną. Gorzej sytuacja przedstawiała się we wnętrzu kraju. Tu powstańcy odcięli dostęp do zamków — stały się one samotnymi wyspami, których załogi zamierzano wziąć głodem. Początek powstania — lata 1260/61 doprowadziły Prusów do wielkich sukcesów. Kraj, za wyjątkiem zamkowych enklaw, był właściwie wolny. Militarne sukcesy Montego i Natangijczyków nie szły w parze z politycznymi. Papież nie udzielił pozytywnej odpowiedzi na wyjaśnienia skierowane pod jego adresem. Odpowiedzia Prusów było więc odejście od religii chrześcijańskiej. **P**ostępowanie kurii rzymskiej było zgodne z oczekiwaniami Krzyżaków. W styczniu i lutym 1261 r. Aleksander IV wydał kilka bulli z następującymi postanowieniami: — neofitom można nadawać ziemie w lenno, byleby nie przystępowali do powstania, — Czechy, Morawy, Polska i Pomorze to kraje, z których winna wyjść pomoc dla Krzyżaków, — odpust dla uczestnika krucjaty do Prus i Inflant jest taki sam jak dla krzyżowców walczących w Ziemi Świętej. **E**fektem zabiegów, działających na polecenie Rzymu dominikanów i franciszkanów, było uformowanie się pierwszej krucjaty antypowstaniowej z rycerzy zachodniej Europy — głównie Westfalii i okolic Magdeburga. Monte, mimo że część jego wojsk zajęta była obleganiem Krzyżporka i Bartoszyca, postanowił przeciwstawić krzyżowcom, przy pomocy mniejszej liczby wojowników, skuteczną taktykę. Przybyła z zachodu armia wylądowała w Królewcu i zaczęła pustoszyć Natangie, porywając jeńców. Krzyżowcy na wybrzeżu Zalewu Wiślanego założyli obronne obozy, z których rozpoczynali swoje rejsy*. Pomysł Montego polegał na tym, by zaatakować jeden z takich obozów. W lauksie Pokarvis (Pokarben), po wyjściu z niego części armii zakonnej, rozgorzała bitwa. Następnie Natangowie zniszczyli powracającą z rejsu resztę Krzyżaków, kryjąc się w uprzednio zdobytym obozie. Zamyśl się powiódł, krzyżowcy wpadli w pułapkę. Bitwa pod Pokarvis z 21 stycznia 1261 była sukcesem Montego, tyle że wyrobiła mu ona u Krzyżaków opinie już nie tylko zdrajcy — apostaty, ale i rycerza łamiącego przyjęte sposoby walki. Nazwano go barbarzyńcą, tym samym łatwo usprawiedliwiając własne grzechy.

* rejsa
- łupieżcza
wyprawa
Krzyżaków,
ekspedycja
wojskowa.

Montemu natomiast zwycięstwo pokarwińskie przysłonił fakt spotkania przyjaciela z lat młodości. Był nim Hirzhals — magdeburski, teraz krzyżowiec wzięty przez Natangów do niewoli. Zgodnie ze zwyczajem Prusowie losowali wśród jeńców oliare, która miała być poświęcona bogom. Obowiązek przeprowadzenia rytuału ciążył na dowódcy. Gdy los wskazał Hirzhalsa — Monte, pragnąc uwolnić przyjaciela — zarządził powtórzenie procedury. Wywołał tym samym oburzenie wśród starszyny, tj. otoczenia składającego się z przywódców natangijskich klanów. Powtórna próba również wskazała na rycerza z Magdeburga. Herkus Monte, mając w pamięci wdzięczność wobec Hirzhalsa za ocalenie życia jeszcze w czasach ich wspólnej młodości, polecił przygotować trzecie losowanie. Okazało się, że i tym razem los wybrał Hirzhalsa. Wtedy niemiecki rycerz, pogodzony z wyrokiem Opatrzności, sam kazał zaprowadzić się na oliarny stos. Historia Montego i Hirzhalsa stała się alegoria okrucieństwa wojny. W czasach zawieruchy demony konfliktu rządziły się własnymi prawami, nie baczac na dole pojedynczych ludzi. Okazywało się, że różnica w myśleniu, w wyobrażeniach, odmienne pojmowanie świata mogą stać się śmiertelnością. Człowiek stawał się tylko ślepym narzędziem żywiołów, które niepostrzeżenie uruchomił. Oliara stosu pod Pokarvis, oprócz Hirzhalsa, stał się również, w pewnym sensie i Herkus Monte. Była to rana psychiczna, do której miały dołączyć wkrótce i okaleczenia fizyczne. **W**alki drugiego powstania były niezwykle okrutne i to po obu stronach. Piotr z Dusburga scharakteryzował zmagania następującymi słowami: "Ile niewygód, ile niebezpieczeństw, ile uciążliwości wytrzymali bracia i inni chrześcijanie w okresie tych prześladowań, które trwały lat piętnaście, od nieprzyjaciela w różnych miastach, grodach i innych wsiach. Bogu tylko wiadome, a nikt z żyjących obecnie nie zdoła tego w pełni wyłożyć. Nie było prawie godziny, w której mogliby spokojnie najść się chleba do sytości, nie będąc raz, drugi raz lub zgoła wiele razy wyzwani do walki z wrogami." **P**o bitwie pokarwińskiej Monte wylapywał Krzyżaków i gości Zakonu zamierzających przedrzeć się do Królewca. Będąc w lesnych ostępach krzyczał do uciekinierów kryjących się w głuszy, że droga jest bezpieczna. Przemawiał do nich po niemiecku, ci wychodzili niczego nie podejrzewając i byli brani w niewole. Wódz Natangów podejmował z nimi pertraktacje, namawiał do współpracy. Jego argumenty brały się z nauk, z którymi sam zapoznał się jeszcze w Magdeburgu. Przemawiając w ojczystym języku krzyżowców, starał się udowodnić, że racje moralne są po jego stronie.



Powstańcy pruscy nadal odnosili sukcesy. Warmowie zdobyli Braniewo. Tutejsi mieszczanie i załoga grodowa, choć z początku wytrzymali obleżenie, później sami spalili umocnienia i przebili się do Elbląga. Inne oddziały Prusów otoczyły zamek w Lidzbarku*. Jego załoga zdecydowała się potajemnie opuścić gród i przez puszcze i pustkowia w okolicach dzisiejszej Ornety i Pasłęka przebiła się do Elbląga. Tu przetrzymywano zakładników pruskich wziętych w różnych okolicznościach, w tym dzieci. Wybrano dwanaścioro spośród nich, oślepieno i odesłano rodzicom. Do 1262 roku trwał odległy od wybrzeża Reszel. Jego załoga, nie widząc szans na ratunek, porzuciła zamek. W Natangii broniły się już tylko Bartoszyce. Zacięta obrona twierdzy była możliwa, ponieważ schronił się w jej wnętrzu miejscowy "nobilis" Miligedo wraz z własną drużyną. Powstańcy zwabili zdrajce w pułapkę. Reszta obrońców Bartoszyce poddała się wojskom Montego dopiero po czterech latach obleżenia, gdy nie starczyło już zwierzęcych skór, którymi żywiono się z braku innej strawy. Powstańców jeszcze w 1261 roku poparli Jąćwiegowie. Ich zagony docierały nawet pod Elbląg lub jeszcze dalej — do ziemi chełmińskiej. Odważnymi wyprawami w głąb terenów najwcześniej zajętych przez Krzyżaków wsławił się zwłaszcza Skomand. Herkus Monte zdawał sobie sprawę, że kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia wojny w Prusach może mieć zdobycie Królewca. Natangowie porozumieli się z Sambami i Warmami i wspólnie zaatakowali twierdze. Każde z plemiennych wojsk przyprowadziło nawet maszyny oblężnicze, co było świadectwem wielkiej determinacji. Pod Królewcem Monte został ranny, ale jego wojsko, niczym taran, kilkakrotnie uderzało w umocnienia grodu. Wobec braku powodzenia nad Pregołą waleczny wódz Natangów postanowił wyprawić się do niemieckiego matecznika w Prusach, tj. do ziemi chełmińskiej. Pochód miał miejsce w 1263 r. i okazał się chyba najbardziej błyskotliwym zwycięstwem Montego. W drodze powrotnej hufce krzyżackie zastąpiły Natangom drogę pod Lubawa. Na czele wojsk zakonnych stał mistrz krajowy — Helmerich. Monte nie dał się zaskoczyć i spodziewając się pogoni, zabezpieczył swoje pozycje siedmioma liniami zasieków. Krzyżacy pomimo trudnej sytuacji przypuścili atak. Mistrz krajowy

poległ w walce, podobnie jak jego podkomendni. Była to niesłychana klęska — zginęło 40 braci — rycerzy, nie licząc kilkakrotnie większej liczby wspomagających ich wojowników niższej rangi.



"Wyjdz psia głowo! — krzyczał Helmerich, wystąpiwszy przed swe szeregi. "Jużes zapomniał rycerskich zwyczajów plugawcze. Wyjdz, a twe ścierwo wdepcze w błoto!". Monte wszedł na zwalony pień i odkrzyknął: "Zaiste rycerskie to słowa. Spotkam się z tobą za chwile i bedziesz jako knot świecy, której płomień ostudzi wiatr". Zerwali się ku sobie. Wódz Natangów odgarniał ciosy Krzyżaka z uporem, jakby szedł przez zbożowe pole. Miecze zaiskrzyły, cienie chwiały się, aż jeden z nich zniknął. Białe jak i zalaowały trwoga i zemsta. Wszyscy:

bracia, półbracia, knechci, sarianci i rycerze — pielgrzymi, całe to ludzkie mrowie na usługach Zakonu, ujrzało upadek mistrza kraju.

Wkrótce po stronie powstańców opowiedział się Mściwój II — książę pomorski. Był to wielki cios dla Zakonu. Prusom i Pomorzanom udawało się nawet niszczyć flote krzyżacka dostarczająca żywność dla Elbląga, Bałgi i Królewca. Pomoc Mściwoja zadziałała jednak jak miecz obosieczny. Polscy książęta obawiający się o los ziemi chełmińskiej, sąsiedniej wobec Kujaw i Mazowsza, zaczęli intensyfikować działania wobec prusko-pomorskiego sojuszu. Gdy pod Kowalewem zginął wódz Bartów — Divan Klekin, Herkus Monte zajęty był umacnianiem swoich pozycji w Natangii. Od miesiąca po niebie krażyła ogoniasta gwiazda*. Była wielka i jasna, ciągnęła za sobą gwiazdny pył. "Oto ja — znikad przychodze i odejde donikad. Prowadze za soba mój lud.

Co zwiastuje kometa? Zmiane losu? Przesiewam piasek między palcami zimna noca, a chciałem usypać szaniec przeciw złu..." **W** 1265 r.

papież Klemens IV ogłosił nową wyprawę do Prus. Przybyli tu: Albrecht — książę Brunzwiku i Albrecht — książę Turynгии. Ich wojska zaatakowały Sambie. Na przełomie 1267/68 przybył nad Bałtyk już po raz wtóry władca Czech — Przemysł II Ottokar. Jego armie władze zakonne skierowały do Natangii.



* Odniesowana w wielu europejskich, ale też i japonskich kronikach sredniowiecznych kometa - duza i jasna. 19 lipca 1264r maksymalnie zblizyła sie do Slonca.

Plemię Herkusa Montego znalazło się w sytuacji Dawida stojącego naprzeciw Goliata. Od ponad roku operował na wybrzeżu warmińsko-natangijskim również Otto III Brandenburski. Plaże Zalewu Wiślanego stały się teraz ogrodzeniem, spoza którego do świata przedostawał się tylko szczepek oreża. **W**o Montego docierały coraz gorsze wieści. Bartowie po śmierci swego wodza zaprzestali walki (1271). Sambat przemierzali krzyżowcy wzdłuż i wszerz. Natangia krwawiła i została otoczona. Natangowie cierpieli głód, od lat nie mogli spokojnie zbierać plonów. Kryli się po lasach i gestwinach. Serce powstania biło jednak w osobie Herkusa. Jego wojsko operowało głównie w rodzinnej ziemi – Stabis Lauks. Tu największy gród ("pils"), przez Niemców zwany Pilzen, stał się wyspa ostatniej nadziei. W 1272 r. nowy mistrz krajowy – Dytryk II z Miśni straszliwie spustoszył Natangie. Doszło też do bitwy o grodzisko. Gród zdobyto, ale Monte, chociaż powtórnie ranny, zdołał się schronić w okoliczne lasy. Urządził tam kryjówkę i podczas gdy jego ludzie poszli w niewolę, on z najwierniejszymi towarzyszami miał zamiar prowadzić wojnę podjazdową. Stało się jednak inaczej. Za jego głowę Krzyżacy wyznaczyli nagrodę i widocznie ktoś wskazał drogę do kryjówki. Obławę zorganizował komtur dzierzgoński Schönburg von Hermann wraz ze swym kompanem Goldbachem von Helwigiem. Obaj z knechtami zapuścili się w głąb puszczy i dopadli Herkusa Monte w chwili, gdy oczekiwał powrotu swych druhów z polowania. Komtur rozkazał niezwłocznie powiesić wodza Natangów na gałęzi jednego z okolicznych debów. Krzyżacy przebili mu pierś ostrzem miecza, całym procederem chcąc zaświadczyć, że śmierć, którą zgotowali walecznemu Herkusowi, ma okryć go hańbą i złą sławą. Rzecz działa się w stabławskim lesie jesienią 1273 r.

W odległości około 15 km na północny zachód od Górowa



Natangia - widok z Góry Zamkowej (216 m n.p.m.), na której stał prawdopodobnie święty kamień ofiarny (przyp. red.)

Kławeckiego znajdowała się przed II wojną światową wieś, której nazwa pochodziła od "nazwiska" Monte. Były to Montyty, po niemiecku: "Montitten". Wieś położona była nad Stradykiem — strumieniem oddzielającym terytorium plemiennej Natangii od sąsiedniej Warmii. Nazwa osady zapewne nieprzypadkowo nawiązywała do postaci szlachetnego Herkusa. Albo było to pole osadnicze należące do jego rodziny, albo miejsce, w pobliżu którego pojмали go Krzyżacy. Po 1945 roku w Montytach usytuowano strażnicę Wojsk Ochrony Pogranicza. W pobliżu wsi przebiegała granica polsko-radziecka. Jedno z gospodarstw było zamieszkałe do połowy lat 60-tych. Dziś trudno znaleźć ślady zabudowań. Teren porastają chaszczce. Z lotu ptaka obszar dawnej wioski widoczny jest jako śródleśna polana. Wkraczają na nią drzewa — samosiejki. Przyroda odzyskuje utracony na rzecz ludzkiej cywilizacji teren. Ślady walk z lat 70-tych XIII stulecia potwierdzają również dane archeologiczne. Liczba obiektów archeologicznych, pozostałości grodów i obwałowań świadczą, że obecna granica polsko-rosyjska przecina dawne centrum osadniczo-kulturowe Natangii. Gród Montego — Pilzen posiadał wielkość około 1 hektara, otoczony był kamiennym wałem i palisadą. W ziemi znaleziono kilka warstw rumowisk kamiennych i spalonego drewna*. Interesujące, że gród Herkusa, wraz z czterema innymi podobnymi grodami, okalał wieńcem miejsce pradawnego kultu — sanktuarium. Pozostałością po świętym dla Natangów przybytku jest ogromny kamień z wyłobieniem przypominającym ofiarną misę (w dawnym Grundfeld). Niedaleko znajdowały się liczne pruskie pola cmentarne oraz dwa posągi kamienne. W tej samej okolicy leżała też liszka Cierkin, nazwana w kronice Dusburga "forum Gerkin". Owo miejsce handlu służyło Natangom jednocześnie jako teren wieców. Wtargnięcie Krzyżowców do grodu Montego oznaczało również kres istnienia pobliskiej osady targowej. Monte bronił wiec, jak



* Doffman M. J. Pogańskie miejsca kultu na ziemiach pruskich, *Mosovia* 1. 2 1999.
Schulz D., *Der Kreis Preussisch Eylau. Geschichte und Dokumentation eines ostpreussischen Landkreises, Verden (Eiler) 1923.*

* w opisie do "Konrada Wallenroda" C. Mickiewicza czytamy: "Często się zdarzało, że Prusacy i Litwini, dziećmi porwani i wychowani w Niemczech, powracali do ojczyzny i stawali się najgorętszymi Niemcami nieprzyjaciółmi. Takim był pamiętny w dziejach Sukomi Prusak, Derkus Monte".

widać, okolicy posiadającej dla Prusów znaczenie nie tylko militarne, ale religijne i gospodarcze. **B**ardzo charakterystyczne, że pierwsza po wielkim powstaniu świątynie chrześcijańska wzniesiono (w 1317 r.) również w pobliżu. **W**ież z kościołem przyjęto nazywać Dexen, co można wiązać z pruskim słowem "dekte" = palić. **P**ozostaje jeszcze inna nazwa związana z życiem walecznego Natangijszyka — Stabis Lauks czyli Kamienne lub Kamieniste Pole. **W** wersji spolszczonej — Stabławki. Jest to szerszy obszar, zwany też z niemiecka Stablackiem. Obecnie okolica przecięta granicą w południowej, polskiej części, zyskała nazwę Wzniesień Górowskich. Kamieniste Pole stanowiło niegdyś rodzimą ziemię Herkusa Monte — stąd się wywodził, tu walczył i tu poległ. **D**ziś na obszarze Stablacku miejscowość Kamińsk dziedziczy dawna tradycję nazewnictwa. **W** czerwcu 1999 szkoła w Kamińsku przyjęła imię Herkusa Monte. **I**stnieje również leśnictwo Stabławki na północ od Górowa Iławeckiego. **P**obratymczy wobec Prusów Litwini* nazwali na cześć natangijskiego bohatera uniwersytet w Kłajpedzie. **C**iekawe, że Stablack, ziemi nieopodal Górowa Iławeckiego — serce dawnych Prus, są miejscem, gdzie spędził ostatnie chwile swego życia również najsłynniejszy wódz Jąćwiegów — Skomand. **P**o podboju Jąćwieży przez Krzyżaków w 1283 r. Skomand zbiegł na Ruś, ale nie mogąc wytrzymać tęsknoty za rodzinnymi stronami, wkrótce powrócił. **P**rzeszedł na służbę Zakonu i w nagrodę otrzymał od jego władz pole Steinio. **O**siadł się tam wraz z członkami swego rodu. **P**ole Steinio to okolice dzisiejszej Stegi, Kandyt i Skarbca.

Redaktor, opracowanie graficzne i fotografie: Jerzy Puszc. **R**ysunki



map: Iza Puszc. **R**ysunki pieczęci: Ryszard

Dudek, **S**kład komputerowy: Jacek Drazkowski.

Wydawca: Rycerze Lidzbarskiego Zamku, Ryszard

Dudek, Plac Zamkowy, 11-100 lidzbark Warmiński, tel. 0604962749. **D**ruk: Zbigniew Adamowicz, ArtPrint, Olsztyn, tel. (0-89) 533 94 94

Lidzbark Warmiński AD 2000

